Łódź, 13/XII **1898 r.**

№ 285.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Łucyi
Środa Dyoskora
Czwartek Waleryana
Piątek Euzebiusza
Sobota Łazarza
Niedziela Gracyana B.
Poniedziałek Daryusza

Wschód g. 8 m. 3
Zachód g. 3 m. 40
Długość dnia g. 7 m. 37

Cena prenumeraty w Łodzi:

Rocznie	rs.	8 k.
Półrocznie	„	4 —
Kwartalnie	„	2 —
Miesięcznie	„	— 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rs.	10 k.
Półrocznie. . .	„	5 —
Kwartalnie . .	„	2 50
Miesięcznie . .	„	85

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
W ŁODZI
ul. Piotrkowska № 81.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 1 (13) grudnia 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

KALENDARZYK.

Jutro.

Salon artystyczny Benedykta 1.

Panorama. „Oblężenie Paryża“ (Pasaż Szulca).

Zebrania. Ogólne zgromadzenie członków Tow. opie-nad zwierzętami w Grand-Hotelu. Początek o g. 8½

Niemiecka mowa tronowa.

Orędzie, którem dnia 6 b. m. cesarz Wilhelm otworzył nowy parlament Rzeszy jest niezwykle obszerne, a zastanawia, że jego ustęp o polityce zagranicznej jest niemal tak długim, jak ustęp odnoszący się do spraw wewnętrznych.

Dla polityki wewnętrznej ma przedewszystkiem znaczenie zapowiedź wniesienia nowych przedłożeń wojskowych i ustawy o ochronie przed teroryzmem tych robotników, którzy nie chcą przyłączać się do strejków.

Mowa tronowa powiada tutaj: „Teroryzm wykonywany wobec robotników, chcących pracować, przybrał charakter niebezpieczny. Zagwarantowane robotnikom prawo stowarzyszania się, które musi pozostać nienaruszone, nie może służyć do tego, aby pogwałcać wyższe prawo: prawo do pracy i do życia z pracy. Bronić najskuteczniej osobistej wolności i prawa rozporządzania sobą jest koniecznym obowiązkiem władzy państwowej. Obecnie przepisy ustaw karnych są niewystarczające. Należy je uzupełnić i rozszerzyć i w tym celu będzie wniesiony odpowiedni projekt.“

W ustępie mowy tronowej, odnoszącym się do polityki zagranicznej i kolonialnej, powiedziano: „Stosunki Niemiec do wszystkich państw zagranicznych są niezmiennie przyjaźne.—Przyczyniać się do utrzymania i coraz większego utrwalenia powszechnego pokoju jest głównem zadaniem mojej polityki. Z żywą też sympatyą powitałem inicyatywę mojego drogiego przyjaciela, Cesarza Rosyjskiego, w sprawie zwołania międzynarodowej konferencyi, która służyć ma celom pokoju i istniejącego porządku rzeczy.

„Z głębokim żalem i wstrętem wspominam o haniebnej zbrodni, która memu wiernemu Sprzymierzeńcowi, Cesarzowi i Królowi Franciszkowi Józefowi wydarła Dostojną Małżonkę. Zbrodniczy ten czyn, które całe Niemcy, książąt i lud na długi czas przejął żałobą, dał powód królowi włoskiemu do zwołania konferencyi celem obmyślenia środków przeciwko propagandzie anarchistycznej. Gotowość, z jaką ze wszystkich stron przyjęto zaproszenie na tę konferencyę, daje rękojmię, że właściwa równowaga pomiędzy prawami i obowiązkami, jako nieodzowny postulat pomyślnego rozwoju stosunków międzynarodowych, będzie nie tylko ponownie teoretycznie uznaną, ale doprowadzi także do praktycznych konsekwencyj.“

Następnie wspomina cesarz o neutralności Niemiec w ostatniej wojnie hiszpańsko-amerykańskiej i o rozwoju kolonij niemieckich, w szczególności o środkach ekonomicznych, przedsięwziętych w Kiao-czau, celem coraz większego udziału Niemiec w ekonomicznych stosunkach dalekiego Wschodu, co zabezpieczonem jest na mocy dawniejszych traktatów, jakoteż nowego traktatu niemiecko-chińskiego z dnia 6 marca 1898 roku.

O podróży swej na Wschód powiada cesarz Wilhelm:

„Podczas pobytu w Konstantynopolu, Palestynie i Syryi, ku wielkiej mojej radości, przekonałem się naocznie, że dzielność niemiecka i niemieckie obyczaje wzbudzają wszędzie szacunek i dopomagają niemcom do zajmowania w ziemiach państwa tureckiego poważnego stanowiska.“

„Ze wzruszonem sercem przebywałem z cesarzową i królową—moją małżonką—w miejscach, uświęconych życiem i cierpieniami Zbawiciela. Wznieść tam dom Boży ewangelickiego wyznania było już pragnieniem trzech moich poprzedników. Mnie danem było pragnienie to urzeczywistnić, będzie to dla mnie tem większą pobudką, aby nadaną mi z łaski Bożej władzę użyć na rzecz wiecznych, zasadniczych prawd chrześciaństwa.

Mam nadzieję, że mój pobyt w państwie tureckiem, jakoteż gościnne i świetne przyjęcie, jakiego doznałem u sułtana tureckiego, oraz zapał, z jakim ludność osmańska witała wszędzie mnie i cesarzową, wyjdzie na korzyść i dla imienia niemieckiego i niemieckich interesów narodowych.“

Mowa tronowa kończy się życzeniem, aby wspólna praca rządów i reprezentacyi narodowej w rozpoczynającej się kadencyi uwieńczona była powodzeniem i stanowiła ważny okres w duchowym i ekonomicznym rozwoju Niemiec.

W kołach politycznych zwrócono uwagę, że mowa tronowa nie zawiera wzmianki ani o kwestyi księstwa Lippe, ani o porozumieniu z Bawaryą w sprawie wojskowego trybunału Rzeszy. Zwrócono również uwagę na tę okoliczność, że cesarz Wilhelm nazwał Najjaśniejszego Pana Cesarza Mikołaja „drogim przyjacielem“ a cesarza Franciszka Józefa swym „Wiernym Sprzymierzeńcem“. Agraryuszów wreszcie niemile dotknęło, że mowa tronowa nie wspomina nic o krytycznem położeniu rolnictwa.

Ceremoniał przy otwarciu sesyi parlamentu był tym razem niezwykle uroczysty. Kompania gwardyi pałacowej w kostyumach z czasów Fryderyka W. zajęła miejsce obok tronu w Białej sali, a dwaj żołnierze z pułku garde du corps stali z wyciągniętemi pałaszami po obydwu stronach tronu. Sześciu generałów, niosących insygnia koronne, poprzedzało cesarza, za którym postępował cały korpus paziów w paradnych mundurach.

Walka władzy cywilnej i wojskowej we Francyi.

Kiedy po ustąpieniu Brissona przyszło nowe ministeryum Dupuy'a, w sferach wojskowych żywiono nadzieję, że to ministeryum nie będzie mieć odwagi do walki ze sztabem generalnym, że nie zgodzi się na oddanie tajnych aktów procesowych trybunałowi, że przyczyni się w jakiś sposób do ubicia sprawy. Stało się inaczej. Więc wymyślono przynajmniej odwet, aby się zemścić na tym, którego wiadomości o przebiegu całej sprawy i o fałszerstwach narobiły tyle przykrości sztabowi generalnemu, t. j. na podpułk. Picquarcie. Wytoczono mu śledztwo, uwięziono i teraz ma być postawiony przed sąd wojskowy.

Wytoczenie jego sprawy teraz przed ukończeniem rewizyi procesu Dreyfusa wywołało zdziwienie i niezadowolenie. Okazało się to na posiedzeniu senatu d. 29 listopada, szczególnie w mowie senatora Monis'a. Rzekł on między innemi:

Przez oddanie sprawy Dreyfusa trybunałowi kasacyjnemu przywrócono spokój zatrwożonym i zamąconym umysłom. Wtem przez wytoczenie procesu Picquartowi zaniepokojono je na nowo.

Bezpośrednio po orzeczeniu trybunału kasacyjnego, przypomniano sobie nagle dawne obwinienie Picquarta, o którem przez dwa lata nie mówiono, i obwinionego oddano sądowi wojskowemu. Wygląda to tak, jakby sądownictwo wojskowe chciało występować przeciw sądownictwu cywilnemu. Już to samo jest groźnym zatargiem.

Dalej wykazywał mówca, że proces Picquarta powinien być odroczony, bo cóż się wtedy stanie, gdy trybunał kasacyjny uwolni Dreyfusa, a Esterhazy'ego uzna winnym, sąd wojskowy zaś potępi Picquarta, który winę Esterhazy'ego wykrył? Wtedy rewizya procesu Picquarta będzie konieczna.

Powyższe wywody przyjęto w senacie wielkimi oklaskami, świadczącymi wymownie o tem, jakie zdanie ma senat o postępowaniu gen. Zurlindena i wyższych wojskowych w Paryżu.

Jakie zdanie ci wyżsi generałowie mają na odwrót o władzy cywilnej, okazał to gen. Mercier, który był ministrem wojny wtedy, kiedy osądzono Dreyfusa, a potem był komendantem korpusu w Le Maus. Tenże Mercier, skończywszy 70 lat życia — ustąpił właśnie ze służby. W mowie na uczcie, którą urządzili oficerowie na pożegnanie, przypomniał między innemi anegdotkę historyczną, jak to „tak zwana inteligencya" w Konstantynopolu spierała się jeszcze ze sobą, kiedy Turcy już miasto opanowali.

Otóż to samo — mówił dalej — powtarza się często i teraz widzimy u bram Francyi turków różnego rodzaju. I my w naszej ukochanej Francyi mamy ludzi, przesiąkniętych duchowym bizantynizmem. Ale my nie chcemy być szermierzami słowa. Myśmy ludzie czynu i mamy zamiar takimi pozostać. My chcemy być gotowi, aby naszych Turków, na którejkolwiek granicy i w jakiejkolwiek formie oni występują, zgnieść i stłumić. W tym tylko zrozumieniu — tak mówił dalej — możemy godzić się na wielkie wojskowe sprzysiężenie, o jakiem mówiono. I jeżeli w bliskiej przyszłości okaże się potrzeba konieczna szukać u nas (żołnierzy) pomocy, wówczas ci, którzy nas dzisiaj obrażają, będą szczęśliwi, gdy poznają, żeśmy się opierali ich robocie przewrotowej, którą tak nieroztropnie i w zaślepieniu rozpoczęli — i żeśmy tej robocie przeszkodzili...

Mowa powyższa jest wymownem stwierdzeniem tego, że generałowie francuscy (przynajmniej niektórzy) uważają się za ludzi wyższych od wszystkich innych francuzów, za ludzi obdarzonych szczególną bystrością, przezornością i mądrością, za jedynie prawych obywateli, wszyscy inni to zarażeni bizantynizmem, głupcy zarozumiali i gaduły.

Zygzaki.

Budy jarmarczne z najróżnorodniejszemi panoramami, figurami woskowemi i menażeryami są bardzo rozpowszechnione w Niemczech.

Te wędrujące dziwolągi niejednokrotnie nawiedzają nasz kraj i objeżdżają mniejsze miasteczka, ściągając haracz z żądnej, rozciekawionej publiczności, która myśli znaleźć tu jakieś nadzwyczajne lub nadprzyrodzone rzeczy i wychodzi rozczarowana.

Ale tymczasem kilkanaście kopiejek utonęło w kieszeni sprytnego przedsiębiorcy, który w ten sposób zarabia duże pieniądze i bogaci się, wywożąc znaczne sumy z kraju.

Taka n. p. buda zjechała do Łodzi i już od kilkunastu miesięcy, a może dłużej siedzi na jednem miejscu.

W budzie nie ma nic usystematyzowanego, nic specyalnego. Jest tu kilka ohydnych masek zbrodniarzy, źle odlanych z wosku, są figury mechaniczne, woskowe, oddychające lub przewracające oczy, są obrazy, na które patrzy widz przez szkło powiększające, są wreszcie fotografie i trochę etnograficznych zbiorów. Obrazy są źle malowane, kiepskie w rysunku i ohydne w kolorze, ale przedstawiają sceny wstrząsające. „Ostatnie chwile posądzonego", lub z „Wojny amerykańsko-hiszpańskiej" i t. p. Malarz ani widział wojny, ani widział morza! Ot, maluje statek w płomieniach, a tonących w falach morskich.

Narzędzia i broń etnograficzna bez systematu zebrana i to wszystko na co widz ma patrzeć.

Taka buda ani nie poucza, ani zabawi.

Pocóż więc istnieje?

Trzeba koniecznie na to położyć nacisk, aby takich bud nie było, aby nie mogły zatrzymywać się na terytoryum tutejszem i wogóle przed zadecydowaniem, czy daje jakąś pożyteczną lub naukową rozrywkę—nie powinna być otwartą.

W każdym bądź razie obowiązkiem prasy nawoływać, aby takie budy nie wyzyskiwały łatwowiernych, którzy ciężko zapracowany grosz pakują molochowi w paszczę.

Przeszły już czasy lekarzy-szarlatanów, alchemistów lub czarowników, pora aby i ten zabytek archeologiczny—zszedł z rynków jarmarcznych, a przedewszystkiem nie był tolerowany w naszym kraju.

KRONIKA.

Prosimy naszych prenumeratorów o wniesienie nam należności za ubiegły już czas i o nowe zamawianie „Rozwoju" na rok przyszły, gdyż w ten sposób będziemy mogli unormować nakład.

Zwłaszcza prowincya zalega nam w prenumeracie.

Dla Jasnej Góry.

W dalszym ciągu złożono w naszej Redakcyi na rzecz Męki Pańskiej przy klasztorze Jasnogórskim:

Stanisław Lewiński optyk rb. 5.

Z przędzalni akc. Tow. M. Silberstein w Łodzi.

Oddział niciarnia:

Śmigrodzka kop. 50. — Łakomska, Mokrzan po kop. 30. — Ankiewicz, Masłowska, Józefa Wachowska, Mielczarek, Mar. Cyll, Mar. Janusz, Sułkowska, Janiak po kop. 20. — Behr, Małg. Wachowska, Pieniorek, Gumaniewska, Leśniewicz, Martel, Sychowska, Jożwiak, Kubicka, Figlus, Lippel po kop. 15. — Celmer, Heiduk, Cieślak, Raszkiewicz, Wzgarda, Jaworska, Frondczak, Waleszczuk po kop. 10.

Oddział motaków:

Szczecińska rb. 1. — Krzywda, Huzarowicz, Leszczyńska po kop. 50. — Żebrowska, Kłossowska, Zieleszkiewicz, Jachman, Świderska, Wer., Piaskowska, Michalak po kop. 30. — Matuszewska, Szczepański po kop. 25. — Zuchowska, Łukasik, Szemińska, Plesiewicz, Franc. Baranowska, Tudei, Ilnicka, Paczerkowska, Truskolas, Kasprzak, Kuśmierska, Walczak, Malańska, Fronczak, Staniszewska, Górska, Przybylska, Mich. Wojciechowska, Michalska, Plichta, Sobańska, Marciniak, Lucya Jankowska, Rerych, Rejska, Madejska, Chybińska, Dutczak, Gawron, Widulińska, Wiśniewska, Idzikowska, Mielczarek, Sułkowska, Emil. Piaskowska, Kamińska, Mużmikowska, Sikora, Busiakiewicz, Steglińska po kop. 20. — Józ. Baranowska, Różycka, Malewska, Stępniewska, Bedkowska, Mar. Wojciechowska, Łumińska, Jurkiewicz, Sawicka, Łakumiak, Loda, Feist, Starosta, Spychalska, Błaszczyk, Odyńska, Porzekowska, Zaspa, Stasiak, Kwiatkowska, Wutczak, Waleszczyk po kop. 15. — Litwina, Grubiak, Tarnowska, Śnigrodzka, Pinias, Mar. Jankowska, Frydrych, Eanielczyk, Grzywaczyńska, Wilk, Krawczyk, Kardacka, Glinkowska, Rybczyńska, Szuwerska, Tomas, Papierska, Buszak, Soszyńska, Gachowicz, Ochmańska, Staśkiewicz, Jesiołowska, Filipiak po kop. 10. — Goździkowska kop. 7. — Hel. Ochmanowicz, Borkowska po kop. 5. — Biełowicki 1 rb.

Z kołowni № 1 Poznańskiego:

Ignacy Pietrzak rb. 2. — Ludwik Ratajczyk, Tomasz Ruda, Wawrzyniec Smolarek, Kacper Stasiński, Piotr Klemecki, Antoni Wyrymski, Józef Iglik, Andrzej Franczak po rb. 1. — Piotr Marczewski kop. 65. — Stanisław Miczewski kop. 60. — Jasiński kop. 58. — Feliks Michałkiewicz, Józef Grabowski, Józef Budziarek, Marcin Zając, W. Tasarczyk, Wicenty Bednarek, Antoni Ofnalski, Kosiński po kop. 50. — Józef Milczarek kop. 40.

Zebrane przez Walentego Urbankiewicza:

Andrzej Urbankiewicz, Józef Urbankiewicz, Walenty Urbankiewicz, Franciszek Zuchorski, Zuzanna Antolak po kop. 50. — Julja Rudecka kop. 25. — Władysław Modrzejewski kop. 5.

Dom handlowy K. H. Schöna w Moskwie otrzymał pozwolenie ministeryum na przeprowadzenie w ciągu roku, począwszy od d. 1 b. m., studyów przygotowawczych, celem wytknięcia linii kolei Warszawa—Kalisz, w kierunku Warszawa—Sochaczew—Łódź—Sieradz—Kalisz, z odnogą—Sieradz—Wieruszew i w kierunku Warszawa—Sochaczew—Łęczyca—Kalisz.

Studyum

przez Reginę Horowiczową.

(Dalszy ciąg.)

Ankwiczowa, Marcelina i Henryeta patrzały na niego jak na pół Boga. Ewuni wydawał on się pięknym, olbrzymem. Ankwicz poważał go niezmiernie, a matka olśniona była jego geniuszem.

O ile się zdaje cichej, poważnej i rozmodlonej Marcelinie Łempickiej także nie był obojętnym poeta, ale była to osoba o tyle niepospolita, że nie dała się porwać uczuciu. Przestrzegała nawet Ewunię, aby się z poetycznego snu ocuciła, znała bowiem dobrze charakter i dumę Ankwicza. Całe jej życie składało się z modlitwy i nauki. Poeta nazywał ją „świętą", a pisząc wiersz dla niej, kończy:

„Jabym dni wszystkich rozkosz za nic ważył,
„Gdybym noc jedną, tak jak ty przemarzył".

Marcelina wstąpiła później do klasztoru. Pod jej czystym wpływem, a także i Henryety—Ewuni w Adamie odezwało się uczucie religijne. Obie panienki bowiem znajdowały, że poeta jest nieco za liberalnym na punkcie religijnym i przedsięwzięły nowennę na intencyę jego nawrócenia, odmawiając ją co rano i wieczór. Poeta wiedział o tem od Odyńca, choć nie przypuszczał zapewnie, że tak bardzo się zmieni wskutek modłów ukochanej, prócz tego do owego religijnego nastroju przyczyniła się pewnie wiele miejscowość sama—Rzym ze swemi majestatycznemi bazylikami i powagą stolicy kościoła i całego świata chrześciańskiego. Skłonny do mistycyzmu, wrażliwy umysł i dusza poety nie mogły się oprzeć temu wpływowi—i stała się rzecz niezwykła. Otóż dnia pewnego, w najgłębszej przed wszystkimi, nawet najbliższymi tajemnicy, zamówił sobie wieszcz na następny ranek, na bardzo wczesną godzinę, w odległym kościołku, kapłana—staruszka do spowiedzi. Całą noc spędził w rozmyślaniu i czytaniu Tomasza a Kempis, a nazajutrz wyspowiadawszy się, spokojny i jakby pokrzepiony na duchu poszedł, jak to od pewnego czasu zwykł był czynić, prosto z kościoła na Via Mercéde, do Ankwiczów.

Na wstępie powitała go hrabina słowami:

— Ewunia miała dzisiejszej nocy sen o panu.

Na to łzami zalana i cała w płomieniach rumieńca panienka opowiedziała dalej:

— Około północy śniło mi się żeśmy tu wszyscy zebrani byli: jak teraz. Nagle przychodzi pan, niosąc śliczną, bieluchnego jak mleko baranka na różowej wstążce. To samo widzenie miałam nad ranem, a wstawszy natychmiast, modliłam się do świtu, poczem udałam się na mszę do pobliskiego kościoła.

Poeta zadrżał, pobladł i rzekł głosem zmienionym:

— To był sen proroczy! Dziś właśnie przystępowałem do stołu Pańskiego.

Opowiedział paniom całą rzecz od początku do końca, której one ze zdziwieniem i łzami w oczach wysłuchały.

Wypadek ten niezmierne wywarł wrażenie na Adamie, gdy opowiadał kiedy później o tem, po latach, drżał i bladł:

„Gdyby wtedy piorun spadł u nóg moich nie przeraziłby mię tyle, gdybym poczuł, że powinienem, leżałbym na środku kościoła, choćby po mnie wszyscy deptali".

Od tej chwili poeta stał się podwójnie drogim sercu dziewczęcia, a czas płynął kochankom szybko, swobodnie i pięknie: błądzili wśród ruin, zaglądali do kościołów, zwiedzali galeryę, muzea, odczytywali stare napisy, improwizowali, deklamowali, poeta uczył po polsku kochankę, gdyż bawiąc prawie ciągle zagranicą, zapomniała była nieco języka ojczystego. Ona zaś, jako biegła w archeologii, do której zamiłowanie wszczepił jej ojciec, uczyła nawzajem poetę.

— Mój cicerone, mówił do niej, młodzieńcze masz lice, lecz mądrość stara nad twem świeci czołem, przez rzymskie bramy, groby i świątynie, tyś przewodniczym był dla mnie aniołem!

Biegły dnie i tygodnie, kochankowie zatopieni w sobie, nie myśleli o jutrze; hrabina nie przeszkadzała, tolerowała nawet ten stosunek, gdyż wedle jej zdania, wygłoszonego kiedyś przy Adamie: „bogactwo tylko tyle się przyczynia do szczęścia o ile swobodę wyboru zapewnia"—nic więc zdaje się nie stawało na przeszkodzie temu idealnemu stosunkowi, a zielona kokarda, którą Ewunia nosiła, zdawało się, że najpiękniejszą

Studya będą przeprowadzone pod kierunkiem osòb z ramienia rządu delegowanych i kosztem własnym domu handlowego K. H. Schôna w Moskwie.

Wysokość wynagrodzenia osób rządowych określa ministeryum komunikacyi, a dom handlowy obowiązany jest całkowitą sumę wnieść do kasy skarbowej, zanim przystąpi do studyów Przy prowadzeniu studyów dom handlowy jest obowiązany stosować się do Najwyżej zatwierdzonego z d. 25 marca 1875 zdania rady państwa i przepisów z r. 1875.

Gubernator piotrkowski polecił już naczelnikowi powiatu łódzkiego wydać odpowiednie rozporządzenie i okazywać wszelką pomoc osobom, delegowanym do prowadzenia studyów w obrębię powiatu.

Lombard miejski. Ze względu na brak kas pożyczkowych w Łodzi i natłok interesów w istniejącym w naszem mieście lombardzie, p. prezydent miasta wystąpił do władzy wyższej z projektem utworzenia lombardu miejskiego

Instytucya taka byłaby ze wszech miar pożądaną ze względu na trudności, jakich doznają interesanci przy zastawianiu rzeczy w tutejszym lombardzie.

Nowe pismo w Łodzi. Począwszy od stycznia roku 1899, wychodzić będzie w Łodzi miesięcznik p. t. „Czasopismo Lekarskie“ pod redakcyą dr. Seweryna Sterlinga. Przy współpracownictwie pp.: F. Arnsteina (z Kutna), Wł. Biegańskiego (z Częstochowy), J. Bireneweiga, L. Bondy'ego, J. Brzezińskiego (z Zawiercia), K. Ciąglińskiego (z Siedlec), A. Ciechomskiego (z Warszawy), J. Czajkowskiego (z Sosnowca), G Dolińskiego (z Lublina), L. Fankanowskiego, H. Fidlera (z Radomia), W. Gajewicza, N. Goldbluma, M. Goldsobla, K. Gorskiego, F. Grodeckiego (z Pren), S. Gutentaga, B. Handelsmana, T. Herynga (z Warszawy), A. Jarosińskiego (ze Sterdyni), Ks. Jasińskiego, J. Jokla, K. Jonschera, J. Jòzefowicza (z Kowna), A. Karczewskiego (z Warszawy), H. Kohna, J. Kohna, M. Krotowskiego, A. Kruschego, A. Landaua, A. Leszczyńskiego, W. Littauera, J. Lohrera, S. Łagowskiego (z Białobrzegów), W. Łaskiego, S. Markowskiego, J. Maybauma, J, Neufelda (z Sosnowca), F. Neugebauera (z Warszawy), H. Olszewskiego, Z. Paderewskiego (z Rawy), W. Papiewskiego (z Radomia), J. Pawińskiego (z Warszawy), B. Peltyna (z Zawiercia), J. Polaka (z Warszawy), A. Poznańskiego, W. Puławskiego (z Radziejowa), F. Rajkowskiego (z Ciechanowa), F. Rapczewskiego (z Tumyska), L. Rutkowskiego (z Płońska), A. Rząda, P. Schroettera (z Pabianic), M. Silberstroma, L. Sikorskiego, E. Sonnenberga, C. Stankiewicza, A. Szokalskiego (z Łasku), J. Talki (z Lublina), W. Talki (z Radomia), A. Tochteimana, A. Troczewskiego (z Kutna), A. Tumpowskiego, I. Wattena, K. Wiśniewskiego, A. Wojnicza (z Łucka), W. Wrześniowskiego (z Częstochowy), W. Żołędziowskiego (z Dąbrowy Górniczej). Wydawcą jest p. Józef Koliński.

Teatr. Wczoraj teatr polski wznowił „Pana Jowialskiego“ znaną komedyę hr. Aleksandra Fredro, w której rolę pani Jowialskiej w zastępstwie chorej p. Bartoszewskiej odegrała p. Maliszewska.

Artystka otrzymawszy rolę prawie przed samem przedstawienie nie mogła należycie się do niej przygotować, pomimo to nie zepsuła całości, wywiązując się z zadania względnie dobrze.

Wykonawca roli szambelana był niezrównany, powodując co chwila wybuchy szczerego śmiechu i gromy oklasków.

Całość poszła wybornie.

Pod względem kasowym przedstawienie to należy do najudatniejszych w sezonie bieżącym.

Zebrania ogólne. Przypominamy o jutrzejszym zebraniu ogòlnym członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami, które się odbędzie w Grand Hotelu o 8½ wieczorem.

Wieczornica. W nadchodzącą sobotę odbędzie się męzka wieczornica „Lutni“, ostatnia przed świętami Bożego Narodzenia.

Zarząd szykuje mnóstwo niespodzianek i nowości, a w szeregu ich znajdą się i rzeczy humorystyczne, które „Lutnia“ nasza z taką werwą i humorem wykonywa. To też zebranie będzie prawdopodobnie bardzo liczne,

Koncert. P. Mazo profesor konserwatoryum. w Krakowie, który w środę w dniu 8 b. m. śpiewał na koncercie Towarzystwa muzycznego w Warszarszawie, w powrocie do Krakowa zaśpiewa w Łodzi na koncercie sobotnim, urządzonym na korzyść szkoły rzemieślniczej Talmud—Thora.

Szachy. „Tygodnik szachowy“ donosi z Łodzi że oprócz cukierni Roszkowskiego, cukiernia p. Ulrichsa na rogu Piotrkowskiej i ul. św. Andrzeja przeznaczyła osobny pokój na szachy, w którym zbierają się amatorzy gry szachowej.

Lecznica dla zwierząt. Zarząd towarzystwa opieki nad zwierzętami wystąpił do Zarządu miejskiego z prośbą o pozwolenie otwarcia lecznicy dla zwierząt.

Prośba zarządu została przyjęta przychylnie

Podziękowanie. Zarząd I-go Schroniska dla dzieci wyzn. mojż. w Łodzi ma zaszczyt wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie za ofiary nadesłane na rzecz instytucyi osobom następującym: Panu K. Blumowi za rb. 1 k. 50, pani Filonowej Cohn za rb. 5, pani C. Dobranickiej za różne materyały spożywcze, panu Datyner za rb. 6 kop. 50, panu Maur. Fraenkel za 10 korców węgla, pani Annie Hertz za rb. 25, panom Hirszberg i Wilczyński za 12 koszul wełn., pani Stanisławowej Jarocińskiej za rb. 50, pani Minie Konsztadt za rb. 25, panu Stanisławowi Kroll za rb. 3, panu Salomonowi Landau za 6 tuzinów ręczników, pani Róży Neumann za kamień węgla, panu Markusowi Sachs za worek cukru, panu Stanisławowi Silberstein za rb. 25, pani Tekli Epstein za rb. 3.

Główna wygrana bieżęcej loteryi klasycznej padła na los, znajdujący się u kilkudziesięciu żydów zamieszkałych w Łodzi.

Wogóle rok bieżący dla łodzian pod względem loteryi był rokiem bardzo szczęśliwym.

Osobiste. Wolnopraktykujący doktór p, Stanisław Jelnicki mianowany został lekarzem nadetatowym m. Łodzi.

Zaczadzenie. Na folwarku Kolska Wola w gm. Czarnocin, należącym do Aleksandra Jagielskiego służące Anna Drozd i Maryanna Krawczyk napaliły w piecu węglem kamiennym i zasnęły.

O godz. 9 rano właściciel folwarku zajrzał do kuchni i zastał obie służące bez znaku życia.

Zawezwano lekarza, który skonstatował śmierć Anny Drozd z powodu zaczadzenia, Maryanna Krawczyk zaś, chociaż została przyprowadzona do życia, w dniu następnym zmarła.

Przyczyną zaczadzenia było otwarcie drzwiczek od pieca i zasunięcie szybra.

Wypadek ten na mieszkańcach folwarku wywarł przykre wrażenie.

Za przekroczenie przepisów o jeździe po mieście w zeszłym tygodniu pociągnięto do odpowiedzialności 20 dorożkarzy.

Wypadek. Wczoraj w fabryce p. Wutkiego przy ulicy Cegielnianej o godz. 3 i pół maszyna do fryzowania gzymsów urwała u prawej ręki mały palec czeladnikowi Kazimierzowi Banaszkiewiczowi. Co ważne w tym wypadku, że zamiast natychmiast udzielić pomocy lekarskiej, skaleczonego przytrzymano w fabryce do 7 i pół bez pomocy lekarskiej i tylko felczer starał się o zatrzymanie wycieku krwi. Dopiero wieczorem późnym przybył dr. Lewitan i odłożył do dnia dzisiejszego operacyę. Smutnie to świadczy o opiece, którą otrzymują ranni rzemieślnicy.

Chory leczy się w domu.

Pożary. W domu № 10 przy ulicy Krótkiej wynikł pożar na parterze, skutkiem wybuchu lampy.

Przed przybyciem wezwanego na ratunek II oddziału straży ogniowej pożar został stłumiony przez domowników.

— W fabryce Szulca przy ulicy Widzewskiej pod № 136 wynikł pożar w kantorze szwajcara skutkiem zbytniego rozgrzania pieca.

Palącą się ścianę ugasił II oddział straży ogniowej.

---

wróżyła nadzieję, aż Ankwicz, ojciec dostał list z kraju, w którym pytano go „czy wydaje córkę za wieszcza polskiego“, rozgniewany pobiegł do żony, rzucił jej pod nogi list, obsypał ją wyrzutami, zrobił formalną awanturę, zapowiedział, że wyjedzie, jeżeli odwiedziny poety nie zostaną przerwane.

Ewunia potem płakiwała po nocach, a ojciec odbierał zimną krew poecie mówiąc:

— Muszę wracać do kraju, czas wydać córkę za mąż.

Stał się teraz dla poety niegrzecznym prawie, podczas zebrań wieczornych wchodził zawsze ostatni i zimno się kłaniał Adamowi. Chciał widocznie zerwać znajomość i stosunek, który wedle jego zdania stawał się niebezpiecznym.

Odyniec miewał częste narady z matką, ale te do żadnego nie doprowadziły rezultatu.

Lato tymczasem stawało się coraz gorętsze i Ankwicze pojechali do Genewy.

W wigilię odjazdu poeta spędził cały dzień z nimi wesoło w zamiejskiej willi, bawiąc się, tańcząc, zrywając kwiaty na pamiątkę. Sama Ewunia. będąc już starą, przypominała ten dzień i mówiła, że to był najpiękniejszy dzień w jej życiu. Poeta odprowadził ją w powozie kika mil, na rozstaniu podarował poezye swoje, wydane w Petersburgu z napisem:

„Ewani Ankwicz w dzień odjazdu z Rzymu—Mickiewicz“, a dalej, „Wyjeżdżamy z Rzymu nie będziemy płakać ani w dzień, ani w nocy, będziemy w dobrem zdrowiu. Do widzenia“. W „Dziadach“ zaś poprzekreślał mnóstwo ustępów na krzyż i na pierwszej kartce wielkiemi literami wypisał „nie wolno czytać“.

Ankwicz niezmiernie był z tych napisów niekontent.

— Skąd taka poufałość — burczał do żony, ale nic więcej przez całą drogę o tem nie mówił. Można sobie wyobrazić ile cierpiała w ostatnich czasach pobytu Ankwiczów w Rzymie duma poety i jak pamiętał każdą chwilę, kiedy w kilka lat później, pisząc „Tadeusza“ przedstawił Ankwicza w osobie dumnego, a chytrego stolnika, który posępny, zimny jak słup soli, grzeczny, obojętny, wszczął dyskurs—o czem? o córki weselu!

We wrześniu Adam pojechał do Genewy, zachęcony prawdopodobnie listem pani Ankwiczowej—pojechał, posławszy jeszcze wcześniej wezwanie do ukochanej że: „gdzie wieńcem bluszcz ruiny dawne stroi, gdzie buja laur i cyprys cicho stoi—tam, o moja miła, tam był mi raj, pókiś ty zemną była!“

W Genewie bawili już niedługo i wrócili do Rzymu, Adam miał zamiar jechać na Wschód, umawiał się nawet o to z Rzewuskim, ale w Paryżu w tym czasie wybuchła rewolucya, z kraju dochodziły smutne wieści — poetę ciągnęło za Odyńcem, który był już wcześniej do stolicy nadsekwańskiej wyruszył, dwudziestego więc kwietnia 1831 r. pojechał i Adam.

Wieczorem w wigilię wyjazdu przyszedł do Ankwiczów—usposobienie wszystkich było nader smutne, przyniósł wielki tom Byrona dla Ewuni na pamiątkę, a kładąc go na stół roztworzył i rzekł:—niech mi wróży przyszłość; oczy jego padły na słowa:—i utracisz je obie.—Zbladł i zadrżał, Ewunia była bliską płaczu, a i hrabina łzy połykała. Mąż był już jej wcześniej odpowiedział, gdy mu przekładała, że szczęście córki jest tylko w połączeniu z Adamem, że niepozwoli na to nigdy, że woli ją widzieć na marach trupem. Ewunia wiedziała o tej rozmowie bardzo dobrze, gdyż ją podsłuchała i przechorowała.

Był to ostatni wieczór w ich życiu spędzony razem. Nie widzieli się potem już nigdy! Odchodząc poeta ścisnął Ewunię za rękę i szepnął: —Niech ci Bóg błogosławi!—Tak się skończyła ta idealna, piękna miłość poety poczęta wśród gajów uroczej Romy, pod przeczystym jak oczy Ewuni błękitem nieba włoskiego, a skończyła podczas burzy i szczęku broni, kiedy poeta porwany wirem wypadków w stolicy Francyi zaczął się borykać z losem. Ta miłość, ktòra powinna była połączyć życie kochanków, być dla nich gwiazdą przewodnią, złocącą dolę i niedolę —a tak, przez dumę starego Ankwicza, rozwiała się jak sen i zamiast na wspólną, popchnęła ich na odmienne drogi, pełne cierpień dla poety, zarówno jak i dla biednej Ewuni.

(D. c. n.).

Z WARSZAWY.

Przyjazd ministra. Onegdaj wieczorem pociągiem pocztowym dr. żel. petersbursko-warszawskiej przybył do Warszawy minister oświaty, r. t. Bogolepow.

Na dworcu kolejowym p. ministra powitali: kurator okręgu naukowego r. t. Ligin, pomocnik kuratora rz. r. st. Dobrowolski, pomocnik generał-gubernatora w dziale policyjnym generał-major Onoprienko, prezydent miasta generał-major Bibikow, oberpolicmajster pułkownik Lichaczew, oraz wszyscy dyrektorowie zakładów naukowych. R. t. Bogolepow stanął w hotelu Europejskim.

Rewizye sanitarne. W ostatnich czasach policya rozwinęła energiczną działalność w przestrzeganiu porządku w jatkach, piekarniach i wogóle w przedsiębiorstwach, dostarczających artykułów spożywczych.

Jakoż rewizye sanitarne wykrywają co chwila nieporządki, konfiskują cuchnące mięso, a winnych pociągają do odpowiedzialności.

Towarzystwo hygieniczne utworzyło czwarty oddział: biologiczny, fizyczno-chemiczny i statystyczno-meteorologiczny. Prezesem nowego oddziału mianowano dra Nusbauma, sekretarzem zaś—dra Kuczyńskiego. Najbliższe posiedzenie oddziału będzie poświęcone kwestyi dezynfekcyi.

Towarzystwo przytułków noclegowych liczyło w ciągu miesiąca października r. b. 3,760 rubli dochodów—a 3,464 rubli wydatków. Tanie kuchnie wydały 234,163 porcyj strawy gorącej, w tej liczbie 6,440 porcyj bezpłatnie. W przytułkach nocowało 13,222 mężczyzn, 7,689 kobiet i 904 dzieci. W dniu wigilijnym towarzystwo urządzi dla ubogich bezpłatną wigilię.

Muzeum rzemiosł. Z powodu znacznego napływu młodzieży rzemieślniczej, chcącej korzystać z sal rysunkowych w muzeum rzemiosł, komitet tej instytucyi postanowił w jak najkrótszym czasie otworzyć oddziały pomocnicze, w domu przy ulicy Składowej.

Oddziały otwarte być mają w dniu 1-ym lutego 1899 r.

Ogólne zebranie akcyonaryuszów Banku Dyskontowego odbyło się w sobotę. Zagaił je prezes rady banku, p. Mieczysław Epstein, stwierdziwszy, że obecnych jest 64 akcyonaryuszów, reprezentujących 4.558 akcyj i mających prawo do 92 głosów.

Celem zebrania było rozpatrzenie wniosków rady, dotyczących powiększenia kapitału banku, oraz zmiany § 68 ustawy.

Oba wnioski jednomyślnie zatwierdzono.

W pierwszym wniosku rada proponowała, aby zebranie ogólne upoważniło ją do ponowienia starań o zwiększenie kapitału o dwa miliony-- i po takim kursie, aby uzupełnił się kapitał zapasowy o 2 mil. rubli, tak, że kapitały wyniosą 6 mil., t. j. 4 mil. akcyjny a 2 zapasowy.

Wniosek drugi dotyczył zmiany § 68 w tym punkcie, iżby potrącanie z czystych zysków 10% dla urzędników banku następowało nie po przekroczeniu 8% dywidendy, ale po przekroczeniu 6 proc., by w ten sposób zainteresować urzędników w sprawach banku.

Potrącenia na rzecz rady, zarządu i założycieli dokonywane będą, tak jak dotychczas, dopiero po wydzieleniu 8 proc. dywidendy dla akcyonaryuszów

Korespondencya.

Londyn, 8 grudnia.

Parlament zwołany został na 7 lutego. Dwa miesiące dzielą nas tedy jeszcze od otwarcia sesyi. Da to narodowi wszelką możność przygotowania jej programu a stronnictwom zorganizowania kampanii. W obecnych okolicznościach sesya nie budzi żadnego wyjątkowego interesu. Rząd, który przed kilku miesiącami chromał i lord Salisbury, na którego czyniono gwałtowne napaści za rzekome ustępstwa współzawodniczącym państwom, naraz stał się wielce popularnym, dzięki zwycięstwu pod Omdurmanem i tryumfowi nad Francyą. Nigdy nie była jego pozycya silniejszą, i nikt nie wątpi, że otrzyma słowa i nie rozwiąże parlamentu, jak za trzy lata, u kresu jego mandatu.

Opozycya straciła animusz do walki. Nie ma na porządku dziennym żadnej jątrzącej kwestyi, w której mogłaby zuchwale cisnąć rękawicę rządowi. Jest sama zdezorganizowana. Starzejący się widocznie Sir Wiliam Harcourt, urzędowy jej przywódca, nie używa wielkiego miru u członków swego własnego stronnictwa. Rzucił się w ostatnich czasach do polemiki pomiędzy kościołem anglikańskim a rytualistami i jeżeli pokazuje się biegłym teologiem, to zastawia swe stronnictwo w rozkładzie. P. John Morley, znakomity pisarz, ale mąż stanu doktrynerskiej szkoły, zdając sobie sprawę, że epoka homeryczuych zapasów minęła wraz ze śmiercią Gladstona, wziął się do pisania jego biografii. Zajmie mu to lat parę i będzie niezawodnie dziełem pierwszorzędnem.

Z innych liberalnych matadorów nie widać żadnego, któryby mógł rozprzężone szeregi zorganizować do walki, bo Asquit jest znakomitym prawnikiem, ale nie posiada dostatecznej powagi u swego stronnictwa, a lord Rosebery dobrowolnie zrzegnował z pozycyi wodza. Wprawdzie w ostatnich miesiącach rozwija on zdumiewającą działalność, wygłasza mnóstwo mów bądź w kwestyach polityki zagranicznej, bądź sprawach społecznych albo literackich, wprawdzie zdobywa sobie popularność i wpływową pozycyę nadzwyczaj silną, ale pomimo tego nie zamierza wyprzeć sir Wiliama Harcourt z jego siodła. Można więc przewidzieć, że przyszła sesya parlamentu nie będzie zaznaczona żadnymi doniosłymi wypadkami. Jądrem programu rządowego sprawy municypalne i edukacyjne.

Rząd ma przedłożyć wreszcie bill stwarzający państwowe szkolnictwo średnie. Jak wiadomo, Anglia nie posiada go dotąd i wszystkie szkoły średnie, jak słynne zakłady w Eton, Horrow, Rugly, Mariborough itd. są zakładami prywatnymi, prowadzonymi przez duchowieństwo i przeznaczonymi faktycznie tylko dla najbogatszej młodzieży. Zaniedbanie oświaty średniej dla masy narodowej, tak dotkliwie czuć się daje w zawodowej działalności klas przemysłowych i kupieckich, że dłużej zwlekać z tą organizacyą nie podobna. Skoro ministeryum zachowawcze zgodziło się wprowadzić w czyn reformę o niezaprzeczenie demokratycznych tendencyach, to ze strony liberalnej opozycyi nie znajdzie innych zarzutów, jak te chyba, że nie poszedł zbyt daleko w swych planach. Ale opinia angielska, która skoków w ciemnie nie lubi, będzie rządowi wdzięczna za jego umiarkowanie.

Dwa projekty, tyczące się uniwersytetów, częściowo także załatwione będą. Oddawna już Irlandczycy domagają się utworzenia uniwersytetu katolickiego w Dublinie. Instytucya taka byłaby wielce użyteczną i popularną w Irlandyi. Rząd w zasadzie nie oponuje jej ale oświadcza, że ten przyszły uniwersytet w Dublinie, tak jak wszystkie dawniejsze, powinien naprzód zabezpieczyć sam sobie materyalne podstawy. Gdy katolicy znajdą fundusze i założą kolegia, rząd gotów będzie nietylko dać im patenty i statuty nadawcze na uniwersytet ale dawać im coroczną zapomogę pieniężną, oraz różne przywileje. Kwestya tedy nie uczyni kroku naprzód, dopóki sami Irlandczycy nie zdobędą się na materyalne ofiary. A nie wydaje się to łatwem ze względu na ubóstwo kraju. Jeżeli im amerykańscy milionerzy w pomoc nie przyjdą, długo jeszcze na projekcie się skończy.

Natomiast sprawa uniwersytetu w Londynie zbliża się do wykonania. Toczące się od lat kilkunastu walki o utworzenie w stolicy W. Brytanii uniwersytetu z profesorami, studentami, wykładami, ceremoniami, egzaminami, dyplomami a nietylko z tymi ostatnimi, jak to dotąd było, skończyły się na ostatniej sesyi parlamentu decyzyę, że taki uniwersytet będzie nareszcie utworzony w Londynie i że w jego skład wejdzie kilka wyższych kollegiów, już tutaj istniejących. Pozostawała jadnak trudność znalezienia gmachu na uniwersytet, gdyż skarb państwa nie okazywał najmniejszej gotowości wyasygnowania dlań kroci funtów szterl. Otóż obecnie i ta zawada przezwyciężoną została.

Ze złotego jubileuszu królowej zebrano ze składek publicznych znaczny fundusz i wybudowano olbrzymi, wspaniały, chociaż ciężki gmach jako instytut kolonialny. Książę Walii zaprzągł się do urzeczywistnienia tego dzieła ze zwykłą sobie sprężystością, a ze swego dyamentowego jubileuszu otworzyła go uroczyście monarchini. Nic ocaliło to instytucyi. Gmach istniał, lecz nie było w nim życia, nie wiedziano, co z nim zrobić. Czyniono w nim wystawy, otwierano kluby, ale groziło mu nieuniknione bankructwo. Otóż ten gmach przestronny stanie się siedzibą nowo się tworzącego uniwersytetu. Ocali to mury i pozwoli uniwersytetowi odrazu istnieć. Cyrkuł miasta, będący arystokratycznym i kosztownym, nie jest szczęśliwie obrany dla studentów, ale odpowiada wielu innym potrzebom. Na przyległych do niego placach zbudowane będą laboratorya i aule i nie będzie powodu się skarżyć, że składki narodowe poszły na marne.

S.

Z kraju.

Radom. Towarzystwo kredytowe ziemskie Radomia oprócz poboru rat poprzednich uskuteczia obecnie pobór raty bieżącej, czyli tak zwane raty drugiej 1898 r.

Ogólna liczba dóbr stowarzyszonych w gubernii radomskiej wynosi okrągłą cyfrę 750, wierzytelność Towarzystwa na tychże obradach zahipotekowana w listach zastawnych wynosi sumę nominalną rb. 10217250.

Ogółem przypada obecnie z dóbr 270 opłaty półrocznej rb. 303351 kop. 68.

Stowarzyszeni właściciele dóbr ziemskich opłacają od 100 rubli rocznie na procent po rb. 4 kop. 50; na administracyą kop. 18, na umorzenie po 1 proc., lub $1^{1}/_{2}$ proc. stosownie do objawionego w akcie żądania.

Od lat kilku stowarzyszeni kosztów administracyi wcale nie ponosili, obecnie koszty prawdopodobnie nie będą obciążały właścicieli dóbr dłużej jak dwa lata, do czasu unormowania funduszu rezerwowego.

— Naczelnikiem kancelaryi radomskiego towarzystwa kredytowego miejskiego został mianowany Władysław Wyrzykowski.

Żądających pożyczek od wymienionego towarzystwa wciąż przybywa.

Obecnie 74 właścicieli nieruchomości pragnie otrzymać 961000 rubli pożyczek.

— Liczba spraw cywilnych w radomskim sądzie okręgowym powiększyła się znacznie: dawniej bywało po 1000—1200 spraw; a w roku bieżącym liczba ich wzrosła do 1600.

— Dnia 7 b. m. odbyło się tutaj nadzwyczajne ogólne zebranie członków miejscowego Towarzystwa śpiewackiego.

Do towarzystwa przyjęto 31 członków, nadto rozpatrywano sprawę urządzenia chóru żeńskiego rezultat czego był następujący: postanowiono przyjąć do Towarzystwa 27 pań, które się do daty ogólnego zebrania zapisały, jako członkinie założycielki.

Nowe kandydatki mają być balotowane w gronie samych pań, następnie zaś na najbliższem zebraniu towarzystwa przyjęte.

Składkę dla pań należących do chóru żeńskiego wyznaczono rb. 4 rocznie.

— Sprawę założenia przy towarzystwie sekcyi orkiestrowej odroczono do przyszłego zebrania, z powodu nieobecności wiceprezesa towarzystwa.

Ostrowiec. Kosztem tutejszego Towarzystwa akcyjnego powstaje pierwszorzędny hotel.

Hotel po zupełnem wykończeniu, prawdopodobnie oddanym zostanie w dzierżawę.

Dla miasta i okolic będzie to wielką wygodą wobec dzisiejszych brudnych zajazdów w błotnistej i ciemnej mieścinie.

Z kroniki myśliwskiej. W dniach 2, 3, 5 i 6 b. m. odbyło się wielkie polowanie w części lasów i pól dóbr Kruszyna księcia Stefana Lubomirskiego.

Podczas czterodniowych łowów, odbywanych z naganką, w której brało udział do 800 ludzi, zabito w dwanaście strzelb ogółem 2788 sztuk zwierzyny, w tem 1 rogacza, 3 dziki, 1 lisa, 171 bażantów, 10 cietrzewi, 3 jarząbie, 2126 zajęcy, 27 królików i 436 kuropatw.

Królem polowania był ordynat Maurycy hr. Zamoyski, z którego strzelby padło przeszło 400 sztuk.

Świetny wynik łowów, o których mowa, jest świadectwem wzorowej hodowli zwierzyny w dobrach, które obfitują istotnie w wielką ilość sarn jeleni i dzików. Tem milej zaś jest to zazaczyć, ponieważ straż leśna tameczna składa się wyłącznie z polaków.

Na pozór jest to rzecz prosta i naturalna; a przecież nie wszędzie tak się dzieje, bo w niektórych innych majątkach okolicznych służba leśna rekrutuje się z cudzoziemców—przeważnie niemców.

Czy tak być powinno?

Kielce. Na ogólnem drugiem zebraniu Komitetu mającego się zawiązać towarzystwa kredytowego miejskiego, zgromadziło się wielu obywateli miasta, którzy z niezwykłą jednomyślnością powołali swoich wybrańców.

Posiedzeniu przewodniczył p. Cyłow; manipulacya wyborcza trwała niezmiernie długo.

— Agentura banku handlowego łódzkiego od kilku miesięcy pomieszczona została we własnym domu.

„Gazeta Kielecka" donosi, że w lasach dóbr Sprawa własności p. A. Moesa natrafiono na ślady starego cmentarza, w głębokości $1^1/_2$ metra. Przy szkieletach znaleziono garnuszki gliniane i bronzowe bransolety.

Wartoby przedsięwziąć roboty celem odkopania cmentarzyska dla zbadania rzeczy do gruntu.

Z PETERSBURGA.

— Miejscowe towarzystwo słowiańskie wysłało do Pragi czeskiej jednego ze swych członków, w celu wręczenia adresu Franciszkowi Ładysławowi Riegerowi, który w dniu 10 b. m. obchodził uroczyście ośmdziesiątą rocznicę urodzin. Rosyjscy wielbiciele działalności Riegera zamierzają nadto ofiarować mu album srebrny z fotografiami własnemi.

— Zamiast istniejących przy seminaryach nauczycielskich szkół elementarnych jednoklasowych postanowiono, w miarę rzeczywistej potrzeby, otwierać szkoły dwuklasowe, których wychowańcy mają korzystać z takich samych praw pod względem powinności wojskowej, jak wychowańcy dwuklasowych szkół wiejskich ministeryum oświecenia.

— W ministeryum spraw wewnętrznych wkrótce ma powstać komisya do rozważenia projektów połączenia niektórych miast z przedmieściami i założenia miast przy nowo powstających stacyach kolejowych bardziej zaludnionych.

— Komisya specyalna, utworzona przy piątym oddziale towarzystwa popierania rosyjskiego handlu i przemysłu w celu rozpatrzenia kwestyi organizacyi szkół muzycznych, przyszła do wniosku, iż założenie takich szkół jest rzeczą zbyt trudną i kosztowną. Racyonalniej byłoby, zdaniem komisyi, pozakładać warsztaty do nauki wyrobu instrumentów muzycznych.

— Dnia 8 grudnia pomiędzy godz. 6 a 7-mą wieczorem zabrzmiały działa, zwiastujące o wystąpieniu Newy ze swego łożyska, grożącem klęską zatopienia ludzi zamieszkałych w suterynach. W godzinę potem cała prawie wyspa Wasilewska okazała się pod wodą, która dosięgła i niektórych ulic w centrze stolicy, a mianowicie: placu teatralnego (Maryińskiego), ulicy Grochowej, Kazańskiej i innych. Ludzie brodzili po kolana w wodzie. Wskutek dzielnych zarządzeń naczelnika miasta, generała Klejgelsa, ludzie, oraz ich sprzęty zostały wyratowane niebawem. Na miejsca katastrofy zjawiły się bryki straży ogniowej. Po nocy woda opadła. Silny wiatr nad stolicą zapanował. Stopień mrozu, śniegu niema.

— Ministeryum komunikacyi ma wkrótce rozstrzygnąć, który z trzech projektów budowy kolei elektrycznej, złożonych rządowi gubernialnemu piotrkowskiemu, ma być wykonany w Sosnowcu i przyległej okolicy. Projekty te są następujące: przemysłowca sosnowieckiego K. Schöna (z Sosnowca przez wsie Pogoń, Małobądź, miasta Będzin, Dąbrowę Górniczą, Zagórze, Sielce i z powrotem do Sosnowca, ogółem 21 wiorst 312 sążni), p. Ciechanowskiego (z przed stacyi kolei wiedeńskiej w Sosnowcu przez Sielce, Będzin, Dąbrowę, Zagórze, Niwkę i Modrzejów z odnogami do Psar, Łagiszy, Grodźca, Wojkowic i do stacyi Dąbrowy kolei wiedeńskiej, ogółem wiorst 40), wreszcie fabrykanta sosnowieckiego Dietla (od Sosnowca przez Będzin do Dąbrowy a następnie z Sielc przez miejscowość pod Sosnowcem Ostrą Górkę z powrotem do Sosnowca i odnogami z Dąbrowy przez Zagórze do Sielc, z Sielc przez Modrzejów do Niwki, z Będzina do Grodźca i z Gródźca do Czeladzi, 31 wiorst 350 sążni). Pierwszy podał prośbę o pozwolenie na studya p. Schön, gdyż d. 27 czerwca r. z., następnie p. Ciechanowski 28 sierpnia r. z. i Diel 5 listopada r. z. Na rzecz skarbu deklaruje p. Schön rb. 41470, p. Ciechanowski rb. 24176, a p. Dietel rb. 20750 oraz 5 proc. od dochodu brutto za dostarczenie światła i siły elektrycznej osobom prywatnym z centralnej stacyi.

Przeciwnicy szczepienia ospy ochronnej.

Sto lat minęło, jak Jenner dowiódł, że szczepienie limfy krowiej ospy chroni ludzi od tej strasznej choroby; przecież dotychczas są przeciwnicy szczepienia, a nawet lekarze, którzy organizują towarzystwa, miewają zebrania i zjazdy w Niemczech i Anglii; mają swoje organy, zapomocą których wpływają na masy, a nawet na rządy, jak to było w kilku kantonach szwajcarskich, nie dopuszczając do uchwalenia prawa obowiązkowego szczepienia ludności.

Przeciwnicy szczepienia, na podstawie fałszywego ustawienia cyfr, starają się dowieść, że krowianka osłabia organizm i usposabia do zakażenia ospą, a także innemi chorobami, które niekiedy kończyły się śmiercią.

Ażeby wykazać rzeczywistą skuteczność szczepienia, postaramy się oprzeć dowody skuteczności szczepienia na takich faktach, których przeciwnicy zbić nie są w stanie.

Przedewszystkiem powiemy o znaczeniu powtórnego szczepienia, czyli tak zwanej rewakcynacyi.

Spostrzeżono oddawna, że szczepienie broni od zakażenia przez pewien dłuższy lub krótszy przeciąg czasu, stosownie do indywidualnego usposobienia. Chcąc się więc zabezpieczyć od ospy z zupełną pewnością, należy szczepienie co lat kilka lub kilkanaście powtarzać. Według orzeczenia komisyi, wydelegowanej przez berliński zarząd medyczny—co lat dziesięć. Te powtórne szczepienia zastosowane w różnych krajach, bardzo wzmacniają korzyści szczepienia.

Od r. 1874, to jest od chwili wprowadzenia w Niemczech prawa obowiązkowego szczepienia, roczna śmiertelność od ospy ogromnie się zmniejszyła wtedy, gdy w ościennych państwach zabierała mnóstwo ofiar.

W wielkich niemieckich miastach wypadki ospy trafiają się nader rzadko, a w miastach innych państw o wiele częściej.

W armii niemieckiej, w której powtórne szczepienie jest ściśle przestrzegane od r. 1874 nie było ani jednego wypadku śmierci z ospy, czem się armie innych państw pochwalić nie mogą. Śmiertelność z ospy na każde 100 tysięcy mieszkańców w ostatnim dziesiątku lat wynosiła w Prusiech 2.5, w Austryi 34.07. W Berlinie 3.04, w Haburgu 1.12, w Dreźnie 1.77, w Londynie 23.77, w Paryżu 23.23, w Wiedniu 128.38 w Petersburgu 52.68. W armii zaś austryackiej na 100 tysięcy zmarłych było 11,78, we francuskiej 23.71.

Dowody pożyteczności szczepienia potwierdzają się wielką ilością spostrzeżeń bardzo przekonywających.

W pewnym szpitalu angielskim u jednego chorego pojawiła się ospa. Dyrektor zakładu natychmiast zarządził rewakcynowanie wszystkich mieszkańców szpitala z wyjątkiem siedmiu i nikt oprócz tych siedmiu na ospę nie zachorował.

W szpitalu przeznaczonym dla ospowych w Londynie kierownik zakładu szczepił powtórnie każdego ze służby i nikt z tejże w przeciągu 35 lat nie zaraził się ospą.

W szpitalu dla chorych na ospę w Manchester, gdzie cała służba musi bez wyjątku podlegać rewakcynacyi, nie zachorował nikt w przeciągu lat czterdziestu.

Te fakty są wystarczające dla przyznania, że szczepienie osłabia epidemię ospy, broni jednostki od zakażenia się i zmniejsza procent śmiertelności wśród zaszczepionych.

Co do tego, że zdarzają się przypadki powikłania zaszczepionej krowianki z różą, zakażeniem gnilnem i z niektóremi skórnemi chorobami —sporu prowadzić nie można. Zdarza się także przeniesienie kiłowej zarazy z jednego dziecka na drugie.

Jeżeli jednak zwrócimy uwagę na nader małą liczbę podobnych wypadków i na korzyść, jaką szczepienie krowianki ludzkości przynosi, zmniejszając nieszczęśliwe wypadki do najmniejszych rozmiarów, to druga szala znacznie przeważy pierwszą.

Kiedy, dzięki odkryciu Jennera, zgubny zwyczaj szczepienia naturalnej ospy, czyli inokulacya, zastąpiono szczepieniem krowianki, operacye tę odbywano w taki sposób, że krowianka zaszczepiała się z krowy, lub z cielęcia ludziom i następnie przeprowadzano przez cały szereg osób z jednej na drugą.

Ten sposób szczepienia limfą humanizowaną miał nieocenioną zaletę, że limfa, zdjęta z rączki dziecka, zachowywała przez czas bardzo długi własność przyjmowania się.

Pokazało się jednak niebawem, że wraz z limfą przeszczepiono różne choroby, gdy miało się do czynienia z limfą niepewną, lub w rękach ludzi niewykształconych, nie mających pojęcia o hygienie, nie zastosowujących nawet prawideł zwykłej czystości, to tacy najbardziej przyczynili się do wywołania oporu przeciwko obowiązkowemu szczepieniu.

Dziś limfa bardzo rzadko zbiera się z dzieci, a prawie zawsze z zaszczepionych na ten cel cieląt. Ponieważ jednak płynna limfa z cieląt traci zbyt prędko własności przyjmowania się, więc powoli ustępuje miejsce tak zwanemu rozpadowi (detritus), to jest limfie, zmieszanej z innemi cząsteczkami cielęcego pryszcza; materya taka bowiem, zebrana przy ścisłem zachowaniu przeciwgnilnych środków i przechowania w suchem i chłodnem miejscu, bez dostępu powietrza, przyjmuje się w kilka miesięcy, a nawet po roku.

W Holandyi szczepią krowiankę bezpośrednio z cieląt, a główny zarząd medycyny w Berlinie, oceniając statystyczne dane o ospie, przyznał takie szczepienie za najracyonalniejsze.

Oprócz limfy opisanej, szczepią krowianką sproszkowaną, czyli tak zwanym proszkiem Reussnera, nie tracącą swej siły przez czas bardzo długi i dającą się użyć w ilościach homeopatycznych, a dr. Kwist hoduje sztuczne bakterye krowianki w tak zwanych płynach pożywnych.

Gdy przyjmiemy na uwagę szczepienie innych chorób, jakie dziś znajduje skuteczne zastosowanie, naprzykład błonicy, wścieklizny, karbunkułu, żółtej febry, to zarzuty przeciwników szczepienia ochronnego muszą stracić całą swą pozorną doniosłość.

ROZMAITOŚCI.

Przymusowa oszczędność w Kolonii. Władza administracyjna miasta Kolonii postanowiła, że każdy robotnik zatrudniony przy miejskiej gazowni, który nie ukończył jeszcze 25 lat życia, jest zobowiązany do składania pewnej części swego zarobku w miejskiej kasie oszczędności.

Przy wypłacaniu zapłaty za robotę co 14 dni zatrzymuje się część zarobku i składa się ją w kasie oszczędności.

Robotnikowi przed ukończeniem 15 roku zatrzymują co dwa tygodnie 1 markę, robotnikowi piętnastoletniemu potrąca się z zarobku co 2 tygodnie 150 m., 16 letniemu 2 m., 17-letniemu 250 m., ośmnastoletniemu 3 m., 19-letniemu 350 m., 20-letniemu i starszym po 4 m. co dwa tygodnie.

Przed ukończeniem 25 lat może robotnik odebrać swe oszczędności, jeżeli się ożenił i założył sobie własne ognisko domowe, lub jeżeli zostanie wziętym do wojska.

Obniżenie portoryi od listów. Generalna administracya pocztowa w Ameryce północnej rozpoczęła kroki celem zaprowadzenia opłaty od listów kursujących pomiędzy Północną Ameryką a Niemcami, Francyą i Anglią po 10 fen. zamiast dotychczasowej znacznie wyższej opłaty.

W niedługim więc czasie będzie kosztowało portoryum listu z Niemiec do Ameryki Północnej tylko 10 fr.

Zapasy węgla kamiennego. Obliczając znajdujące się w Angli, w ziemi zapasy węgla kamiennego ocenia je pisarz angielski Forster Brown na 66683 milionów ton.

Do roku 1950—zostanie $^{11}/_{15}$ tych zapasów wyczerpane i wydajność roczna nie utrzyma się na teraźniejszym poziomie, chyba w tym razie, jeżeli będą czynione poszukiwania gorszego węgla i to w głębokościach znaczniejszych. Wystarczy tego węgla na 250 lat, jeżeli konsumcya roczna będzie wynosiła 250 milionów ton.

Brown długo zatrzymuje się przy kwestyi ulepszeń technicznych, które wprowadzić musi inżynier, aby wydobywać węgiel w warunkach dla niego jak najzyskowniejszych. Koszty wydobywania mają obecnie w Stanach Zjednoczonych tendencyę zwyżkową, a to z racyi podniesienia się cen robocizny i wzrostu podatków.

W Niemczech, głównie konkurujących w tym względzie z Anglią, widzimy to samo. W Ameryce wydajność węgla kamiennego zwiększa się. W roku 1883 wydobyto 103 miliony ton, w roku 1896 wydajność dosięgła 171 milionów. Stany Zjednoczone znajdują się teraz w położeniu, w jakiem znajdowała się Anglia 50 lub 60 lat, temu, pokłady są dość oddalone od morza, lecz koszty transportu minimalne. Z drugiej znów strony olbrzymie pokłady węgla w Chinach muszą wywrzeć wielki wpływ na rynki wschodnie.

Jubileusz Artystki.

Teatr lwowski w dniu 9 b. m. święcił 25 letni jubileusz Anny Gostyńskiej, artystki dramatycznej w zakresie swym nie znającej rywalki na żadnej ze scen polskich.

Od lat najmłodszych marzyła ona o teatrze jako nie doścignionym ideale ze względu na swój poziom umysłowy.

Igłą zarabiała na życie. Czytać uczyła się na strzępkach znalezionych gazet, lecz gdy zdobyła już sztukę czytania i pisania szła naprzód z nieprzepartą siłą kształcąc się wszechstronnie.

Była to nauka dorywcza, bez żadnego systemu prowadzona, ukradkiem prawie w chwilach wolnych od pracy na kawałek chleba.

Wystąpiła po raz pierwszy w Warszawie w r. 1873 w ogródku pod Lipką w sztuce „Recepta na złośnicę."

Z trupą Modzelewskiego udała się do Łodzi i ztąd rozpoczęła się jej wędrówka po prowincyi. Czuła pociąg do ról charakterystycznych, tymczasem kazano jej grać rolę naiwnych dziewczątek i młodych chłopaków.

Najdłużej przebywała w trupie Stabinskiego i w tym czasie wyszła za mąż.

W reszcie za dyrekcyi ś. p. Dobrzańskiego weszła do teatru hr. Skarbka we Lwowie i objęła tu role charakterystyczne.

Z biegiem lat talent jej potężniał i uwydatniał się w każdym kierunku.

Mimo ćwierćwiekowej pracy nie czuje Gostyńska zmęczenia i długo zapewne służyć jeszcze będzie dla chwały sceny polskiej.

Ostatnie wiadomości.

Jubileusz Riegera.

W sobotę ubiegłą naród czeski święcił uroczyście ośmdziesięcioletnią rocznicę urodzin Franciszka Władysława Riegera, wielkiego patryoty i męża stanu niemałych zasług.

Po raz pierwszy wystąpił on na widownię dziejową w r. 1848 wybrany posłem do parlamentu austryackiego z 7-u okręgów wyborczych. Tu jako główny mówca stronnictwa słowiańskiego odrazu wywarł wielkie wrażenie. Po ogłoszeniu dyplomu październikowego w roku 1860 Rieger wraz z teściem swoim Palackym stanął na czele stronnictwa narodowego i wypracował program federalistyczny.

W roku 1879 pod naciskiem młodoczechów wszedł Rieger wraz z towarzyszami swymi do parlamentu, który stronnictwo jego opuściło w r. 1863 manifestacyjnie, wskutek nie uznawania czeskiego prawa państwowego. Klęska jaką ponieśli staroczesi w r. 1891 sprawiła, iż Rieger przepadł przy wyborach. Odtąd cofnął się w zacisze domowe.

Rieger urodził się w dniu 10 grudnia 1818 r. w Semil w powiecie jiczyńskim, nauki prawnicze ukończył w Pradze czeskiej, poczem czas jakiś pracował w sądzie kryminalnym.

Wydał on kilka dzieł w języku czeskim z dziedziny ekonomii społecznej i geografii, w r. 1833 założył „Słownik naukowy" czeską encyklopedyę narodową, oprócz tego pisywał artykuły do gazet a między innemi w r. 1860 dla „Nordu" w Brukselii.

Jubileusz sędziwego męża stanu i wielkiego patryoty, poruszył serca wszystkich czechów. W przeddzień w teatrze narodowym odbyło się wspaniałe przedstawienie galowe ku jego czci, na którem Rieger był obecny. Przy wejściu do loży publiczność szczelnie przepełniająca widownię powitała go z zapałem; powracającemu do domu wyprzęgła konie i powóz zaciągnęła przed jego mieszkanie wśród nieustających okrzyków „Slava". Stowarzyszenia śpiewackie wykonały na jego cześć serenadę. Prezydent miasta Krakowa na mocy uchwały rady miejskiej przysłał adres gratulacyjny w słowach:

„Czcigodny panie, w dniu, w którym cały naród czeski obchodzić będzie radośnie 80-tą rocznicę tej chwili, w której światło dzienne pierwszy raz ujrzałeś i którą to radość podzielać będą wszystkie ludy słowiańskie, nie może przenieść prastary Kraków, aby jego głosu miało tam zbraknąć.

Mężem, wysłanym przez Boga w chwili omdlenia swego narodu, byłeś ty czcigodny panie, dodając mu swoją niezmordowaną pracą otuchy, pobudzając zapał i gorliwość twych rodaków na polu umysłowej i materyalnej pracy. Tobie też zawdzięcza naród czeski, iż wstąpiwszy na drogę legalną parlamentu, wywalczył prawa, przynależne koronie czeskiej.

W uznaniu przeto twych zasług około dobra narodu czeskiego, w dowód wysokiej czci i najgłębszego uszanowania, przesyłam ci, czcigodny panie, w imieniu rady m. Krakowa serdeczne życzenia, aby Przedwieczny, opóźniając wieczór życia twego, pozwolił ci dożyć tej chwili, w którejbyś ujrzał naród czeski stojący tam, gdzie sam pragniesz, aby stanął. Przyjm więc wyrazy najgłębszego uszanowania i szacunku, z jakimi się kreślę. Józef Friedlein, prezydent miasta Krakowa".

Oprócz tego nadeszły telegramy gratulacyjne i adresy z różnych miast słowiańskich, a między innemi ze Lwowa i Petersburga. Burmistrz Pragi Podlipny wręczył Riegerowi medal złoty wybity na cześć jego ośmdziesięcioletniej rocznicy

W odpowiedzi na przemowę burmistrza Riegier w długich wywodach mówił o pogodzeniu się z niemcami na gruncie równouprawnienia.

Z parlamentu niemieckiego.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyły się obrady nad wywodem finansowym. Sekretarz skarbu Thielmann wykazuje w rubryce dochodów z ceł nadwyżkę 61 milionów marek, w innych 50 milionów. Ogólne położenie finansowe odpowiada w zupełności zwiększonym wymaganiom. Fritzen zaleca dokładne zbadanie zbyt wysokich wydatków na kolonie i armię. Motywy przedłożenia wojskowego są niewystarczające, oczekuje on przytoczenia głębszych powodów przez ministra wojny.

W dalszym ciągu poseł Richter krytykuje ostro wydalenia z północnego Szlezwigu. Nazywa on postępowanie takie niegodnem Niemiec i wskazuje na wielki brak robotników, który się zwiększy jeszcze wobec projektowanego przez rząd zwiększenia kontyngensu rekurtów. W końcu przechodząc do sprawy księstwa Lippe, protestuje przeciw temu, by wkraczała ona w zakres autonomii. Hr. Posadowsky w odpowiedzi mówcom zbijał zarzut, żeby ludność niezadowolona była z urządzeń państwowych i jakoby reforma socyalna zbyt wolno się posuwała. Sekretarz dla spraw zagranicznych, hr. Buelow nazwał kwestyę wschodnią wężem morskim. Jest on zdania, że w najbliższym czasie nie należy obawiać się zakłócenia pokoju. Wydalania wypływały z prawa zwierzchniczego, przysługującego Niemcom i nie zmieniły wcale dotychczasowych stosunków przyjaznych, łączących monarchów interesowane. Mowa hr. Thuna źle została zrozumiana. Trójprzymierze jest równie silne, jak i przedtem, i lepiejby było kwestyi tej wcale nie poruszać. Państwa sprzymierzone mają na celu jedynie zapewnienie pokoju.

Telegramy.

PETERSBURG, 13 grudnia. Ministeryum komunikacyi postanowiło przedstawić rządowym i prywatnym kolejom swoje wnioski co do ustanowienia odpoczynku świątecznego dla służby kolejowej.

WIEDEŃ, 13 grudnia. Prezes węgierskiego gabinetu hr. Banffy i nowy minister dla Chorwacyi, Czech, bawili w Wiedniu i mieli długie posłuchanie u cesarza. Banffy cieszy się zupełnem zaufaniem korony.

PRAGA, 13 grudnia. Posłowie niemieccy postanowili nie brać udziału w obradach sejmu krajowego.

BERLIN, 13 grudnia. Cesarz przyjmował na posłuchaniu prezydyum parlamentu.

WIEDEŃ, 13 grudnia. Na posłuchaniu, udzielonem prezesowi ministrów węgierskich, hrabiemu Banffy'emu cesarz powiedział: „Niech pan tylko wytrwa, a ja wytrwam również przy panu. Poświęciłem hr. Badeniego, ażeby przywrócić spokój na ulicy i w parlamencie, wszystko naprożno. Ale dość już tych ofiar bezcelowych".

BUDAPESZT, 13 grudnia. Opozycya ogłosiła manifest do narodu, protestujący przeciw postępowaniu rządu i prawu hr. Tiszy, które nosi znamiona zamachu na konstytucyę.

BERLIN, 13 grudnia. Podczas przyjęcia prezydyum parlamentu cesarz Wilhelm położył szczególny nacisk na przyjazne stosunki, łączące Niemcy z Anglią.

LONDYN, 13 grudnia. „Daily News" donoszą z Rzymu: Nieprawdą jest, jakoby zebranie się konferencyi w sprawie rozbrojenia odroczono na czas nieograniczony. Jedyną przeszkodą zebrania się jej stanowi zmienione w obecnej chwili położenie polityczne. W każdym razie konferencya odbędzie się w maju w Petersburgu.

PEKIN, 13 grudnia. Edykt cesarzowej wdowy zatwierdza koncesyę, daną bankowi Hong-kong-Szanghai na eksploatacyę kopalń węgli w sąsiedztwie projektowanej kolei Niuczwang-Szanghaikwan.

PARYŻ, 13 grudnia. Skutkiem zarządzenia wyższej władzy wojskowej i decyzyi trybunału kasacyjnego podpisano rozkaz wypuszczenia Picquarta z więzienia.

WIEDEŃ, 13 grudnia. Sejm czeski zwołany na dzień 28 bież. m. Sesya sejmowa potrwa wszystkiego dwa dni. Zwołano ją wyłącznie dla uchwalenia prowizoryum budżetowego.

WIEDEŃ, 13 grudnia. Ogłoszono rozmowę z burmistrzem tutejszym Luegerem, który oświadczył w niej że w obecnych okolicznościach antysemici nie przyłączą się do obstrukcyi.

WIEDEŃ, 13 grudnia. Ukonstytuował się tuaj pierwszy związek studentek.

Ozdobiona wielema złotemi medalami.

CENY FABRYCZNE. Istniejąca od 1824 roku. **CENY FABRYCZNE.**

FABRYKA

Wyrobów Platerowanych i Srebrnych 84°|₀

Sztućców stołowych patentowanych maszynowych,

oraz

Zakład galwaniczny

JÓZEF FRAGET

w WARSZAWIE.

Filia w Łodzi, Piotrkowska 69

Poleca wiele nowości **srebrnych platerowanych.** 1250

W NIEDZIELĘ MAGAZYN OTWARTY.

ZNAICELNIEJSZYCH

COGNAC NATURALNY

WINNIC

z winogron KRYMSKICH

KONIAK „IMPERIAL”

Sprzedaż w Łodzi

w handlach win i towarów kolonialnych

M. Sprządzkowskiego

I. Wolskiego

W. A. Bertolda

I. B. Wężyka

F. Karbownickiego

i we wszystkich lepszych restauracyach.

FABRYKA FORTEPIANÓW i PIANIN

nagrodzona medalami

ARNOLDA FIBIGER w Kaliszu,

poleca swój skład fortepianów **w Łodzi,** zaopatrzony w instrumenty własne najnowszej konstrukcyi **po cenach fabrycznych.**

Pomieniony skład w Łodzi przy ul. **Piotrkowskiej** pod **№ 132,** przyjmuje zamówienia na strojenia i reperacye. 1030

PRZEWODNIK.

Polecamy następujące firmy:

Składy broni.

Wacław Matiatko przy ulicy Piotrkowskiej № 92. Przy składzie sprzedaż wag stęplowych, oraz fabryka pilników. Broń różnego kalibru i gatunku.

Teren wycieczek.

W Bedoniu w ogrodzie Helwicha nowourządzona sala tańców i teren dla zabaw towarzyskich. Na miejscu kąpiele i łodzie. W pobliżu lasek.

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane. Kościoły. Oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące.

Mleczarnie.

Dominium Rogów. Mleczarnia, Średnia" 3, Filia Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. — Na miejscu wszystkie pisma.

Żelaznych wyrobów Fabryki i składy:

Wł. Gostyński i S-ka. Towarzystwo Akcyjne. Fabryka wyrobów żelaznych. — Piotrkowska № 81. Poleca: Łóżka' meble żelazne, materace, kołdry i wszelkie naczynia w zakres gospodarstwa miejskiego jako i wiejskiego wchodzące. Filia przyjmuje zamówienia na konstrukcye żelazne.

Zakład reperacyjny.

Robert Walter. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje czyści, pierze chemicznie garderobę męzką. Zachodnia na przeciw kantoru banku państwa.

Fotograficzne zakłady

S. Piotrowicz, zakład fotograficzny, Nowy Rynek 6 w Łodzi. Filja w Pabianicach. Tuzin gabinetowych rs. 8, wizytowych rs. 4. Oryginalne Portrety Mickiewicza z liter złożone, po rs. 2 do nabycia w księgarniach. W Warszawie u Kolińskiego, Marszałkowska 122. 604

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35 poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

WARSZAWA.

Krawcy.

F. Żołtowski, Ś-to Krzyska 11 w Warszawie. Najlepszy krój. Ceny najniższe Obstalunki wykonywa w 24 godzin.

Bez blagi

Filtry przykręcane do kranów wodociągowych, dające na godzinę 18 kwart i więcej absolutnie czystej wody do nabycia ul. **Konstantynowska 13 m. 12.**

Na dochód Szkoły rzemieślniczej izraelskiej

„Talmud-Tora"

w sobotę dnia 17 b. m.

W SALI KONCERTOWEJ

wielki wokalno-instrumentalny

KONCERT

Bilety są do nabycia u WW. J. Dobranickiego Synowie — Moritza Frenkla — A. Goldfedera i Landau i S-ka.

Firma „St. Lewiński"

Łódź, Dzielna Nr 1.

otrzymała na nadchodzące święta duży transport praktycznyhh i eleganckich podarunków gwiazdkowych, jako to:

Fonografy od rb. 10, bardzo zajmująca rozrywka dla młodzieży i starszych.

Łatarnie magiczne z kinematografem (żywe obrazy).

Aparaty fotograficzne oo rb. 5.

Paryskie lornetki i lornion najmodniejszych fasonów od rb. 2 do 75.

Okulary złote i binokle, jak również **double** w najlepszym gatunku, oraz szkła kryształowe.

REISCEIGI i ZAKŁAD OPTYCZNY

Ogromny wybór termometrów ozdobnych, barometrów i t. p. Polecając firmę moją względom Sz. Publiczności, będę się starał zaspokoić wszelkie wymagania.

1439 Z poważaniem Optyk **ST. LEWIŃSKI.**

Kalendarze Józefa Ungra na r. 1899

Kalendarz Warszawski illustrowany

POPULARNO-NAUKOWY

Wydany obecnie kalendarz na rok 1899 liczy 54 rok istnienia, mieści w sobie artykuły najcelniejszych w literaturze pisarzy, obszerny dział informacyjny i adresowy taryfę domów, przepisy pocztowe i telegraficzne. Cena kalendarza kop. 50.

DZIENNIK

cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30.

KALENDARZ ŚCIENNY

cena egzemplarza kop. 15.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach, Biurze ogłoszeń Ungra Aleje Jerozolimski 4 róg Marszałkowskiej oraz w Biurze Dzienników Ungra, Wierzbowa 8, wprost Niecałej,

Osoby zamieszkałe na prowincyi, jeżeli pod adresem wydawcy nadeślą **jednego rubla** na powyższe **trzy** kalendarze, otrzymają takowe franco, jeżeli zaś nadeślą należność na którykolwiek egzemplarz pojedyńczy, w takim razie uprasza się o dołączenie po kop. 10 do każdego egzemplarza na koszty przesyłki. Kalendarze na żądanie wysyłają się za zaliczeniem, doliczając 10 kop. za kwit pocztowy.

Adres: **JÓZEF UNGER, Nowolipki 2406** (7 nowy) wprost Dzikiej. 1258

NA GWIAZDKĘ

WAŻNE DLA RODZICÓW I OPIEKUNÓW.

SPECYALNY MAGAZYN **dziecinnych ubrań**

pod firmą

A. THOMÉE

został zaopatrzony na sezon zimowy w WIELKI WYBÓR GOTOWYCH UBRAŃ, jako to: **Płaszcze, Palta, Żakiety, Bluzy uczn. Ubranka dla chłopców, Suklenki, Czapki-Kapturki.**

— BIELIZNĘ DAMSKĄ i DZIECINNĄ —

Bluzki damskie, Fartuszki damskie i dziecinne, Pończochy i Rękawiczki.

Na składzie gotowe wyprawki dla nowonarodzonych.

Wszystko po cenach bardzo przystępnych, lecz stałych.

Z czem się polecam względom Szanownej Publiczności miasta Łodzi i okolic

A. THOMMÉE.

1290 **Łódź, ul. Nawrot Nr. 2.**

Dla otworzenia

Składu Aptecznego

w ŁODZI

poszukuję **wspólnika** fachowca z małem kapitałem, albo życzyłbym sobie przyjąć udział jako wspólnik w podobnym interesie. Oferty przyjmuje red. „Rozwoju" pod A. Z. 250

KAZIMIERZ

Dr. BRZOZOWSKI

Akuszer — Choroby kobiece

Piotrkowska 9, dom Sachsa.

W sklepie Towarzystwa Dobroczynności

Piotrkowska № 191

w poniedziałek i czwartek od 2—6 po południu **odbywa się zakup noszonej odzieży.**

Sprzedaż zaś odbywa się codziennie

Ostrzeżenie.

Mateusz Lubowidzki b. właściciel dóbr Widzewa i Bruss sprzedał Ignacemu i Teodozyi ze Skalskich małżonkom Fijałkowskim z tegoż swojego majątku 26 mórg i 272 pręty gruntu ornego, przyległego młynowi Chachuła od strony szosy pabianickiej.

Z takowej nieruchomości spadkowej po małż. Fijałkowskich **Jan Fiałkowski i Józef Wolski** zamierzają sprzedać pozostałe 16 mórg 272 pręty, jako wyłączną własność spadkobierców Ś. p. Ignacego Fijałkowskiego. Ostrzega się zatem, aby nikt takowej nieruchomości od nich nie nabywał, ponieważ spadkobiercy Teodozyi Fijałkowskiej takowej sprzedaży nie zaakceptują.

Stosowne zastrzeżenia porobione

Józef i Walentyna z Fijałkowskich

1426 małż. SOKOLNICCY.

Łódź, Zielona 16.

PIECE

Żelazne

Krzysztof Bruni Syn

w Warszawie.

Dr. A. Grosglik.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Ul. Cegelniana № 23 (róg Zachodniej) Rano od 8—11; popołudniu; od 5—8; panie: od 3—4 popołudniu.

Zakład leczniczy

Chirurgiczno-ginekologiczny

w Łodzi, Południowa 19

przyjmuje na stałe pomieszczenie osoby dotknięte cierpieniami chirurgicznemi i kobiecemi. W ambulatoryum udzielają porad codziennie

W CHOROBACH CHIRURGICZNYCH:

Dr. med. Alfred Krusche od 12—1 w poł.

W CHOROBACH KOBIECYCH:

Dr. Ksawey Jasiński od 9—10 rano:

Dr. Mieczysław Kaufmann od 3—4 popoł.

Dr. Czesław Stankiewicz od 6—7 popoł.

Cena porady k. 50.

MAISON MARGOT

Piotrkowska № 69.

poleca na nadchodzące Święta,

jako podarki:

WACHLARZE w wielkim wyborze,
BOA z prawdziwych strusich piór,
FARTUCHY eleganckie dla panien i dzieci,
RĘKAWICZKI francuskie i najlepsze warszawskie,
PASKI, BLUZKI jedwab. i wełniane,
CHUSTECZKI jedwabne, haftowane,
eleganckie SZALE, TAPISERJE w wielkim wyborze,
ŻABOTY i KRAWATY. 1428

jako specyalność:

Kapotki teatralne i Kapelusze.

Możliwie tanie, lecz ściśle stałe ceny.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Biuro obrończe adwokatów przysięgłych Henryka Elzenberga i Kazimierza Rossmana. Pasaż Meyera 6. 518

Bardzo tanio starannie wykonywam wszolkie roboty introligatorskie, Bracia Nowaccy, Łódź, Mikołajewska 91/7 524

Do wynajęcia pokój na I piętrze od frontu z balkonem, Skwerowa 20 wprost ogrodu

Maszynę, pięknie szyjącą, sprzedam tanio Widzewska 47, stróż wskaże.

Młody człowiek, kawaler, znający się na leśnictwie, poszukuje posady od Nowego Roku Wiad, w „Rozwoju" 522

Na gwiazdkę resztki rozmaite, chustki, chusteczki, szale, halki, fartuchy, pończochy tanio sprzedaję. Piotrkowtka 90, lewa oficyna I piętro.

Pokój o dwuch oknach przy ul. Piotrkowskiej w punkcie środkowym miasta jest do wynajęcia Wiadomosć w redakcyi „Rozwoju" 517

Wystawione przezemnie jedynie 2 weksle po rb 175, jako rękojmię do zajmowania nadal mieszkania, w którym z przyczyny wymagań akcyzy nie mogę mieszkać, proszę nie nabywać, bo nie będą płatne. Ludwik Luc. 520

Zaginął kozioł czarny, mający 4 lata. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić do Bronisławy Bujanowicz, ul. Rajtera 16 na Bałutach. 525

Z powodu słabości do odstąpienia interes korzystny. Wiad. Piotrkowska 122. Kantor służących. 509

Zaginął paszport Józefa Kornowskiego, wydany z gm. Babice. 520

Zaginęła karta pobytu Lucyana Formankiewicza wydana z mag. m. Łodzi 512

Żywoty Świętych. Dziełko, składające z 12 tomików **za rubla.** (Cena pierwotna rb. 3,50) w księgarni R. Schatke'go. Piotrkowska 71. 520

Дозволено цензурою, г. Лодзь 1 Декабря 1898 г.

Redaktor i wydawca W. CZAJEWSKI. W drukarni J. GRABOWSKIEGO i S-ki